

Nocny ale dałeś bit, kurwa

Oswiała oczy lecały po planie na tydzień
Uczą się list obowiązków, sorry, ja się tam nie widzę
W klatkach jedynych słusznych wyborów, skąd czasem wypuści woda
Ale później głupio w tle przegrywa Duran Duran
Nie wiem, gdzie przywitam jutro
Nie wiem, która pora roku
Szum fal morza, możliwości sprawia, że odczuwam spokój
Palcem ukreślam tę ?, który weźmie tę zawiść snobów
Taki, kurwa, że mnie łobuz
Dwa dni po pancerzu powiedziałem znów, że kocham
Choć w sercu dalej listopad
Nie znajdziesz mnie w żadnych sprintach
Poznasz mnie po małych krokach
Szaleństwo to nie metoda

Nie muszę budzić emocji
Wolę, żeby wstały same
Kiedy będą już gotowe pełne mocy i dojrzałe
Kurwa, nigdy niczego na siłę
Kumasz, nigdy niczego na siłę
Nie muszę budzić emocji
Wolę, żeby wstały same
Kiedy będą już gotowe pełne mocy i dojrzałe
Kurwa, nigdy niczego na siłę
Kumasz, nigdy niczego na siłę

Ty, ja i moje chłopaki, słuchaj nigdzie się nie pchamy
I tak mówiąc między nami, pierdolimy ten twój afisz
Raczej każdy z nas ma bekę z miejsc, gdzie Ty się świetnie bawisz, o
Dostarczyciel konsternacji
Tak normalny, jak się da, a coś gadają o mnie znów
I nie zamieniam się nawet w słuch
Nieszczęśliwych ludzi drażni iskra, którą w sobie nosisz
Czują w klatce Twoje kroki, więc Ci podkładają nogi
Kiedy idziesz prosto milczą
Kiedy upadniesz się rzucają
Gdy zbierasz owoce kurwią albo mówią, że nie lubią ich
Przegapili dawno skręt, a śledzą Cię skitrani w krzakach
Wybuduj se pałac, niech oni siedzą w tych lasach

Nie muszę budzić emocji
Wolę, żeby wstały same
Kiedy będą już gotowe pełne mocy i dojrzałe
Kurwa, nigdy niczego na siłę
Kumasz, nigdy niczego na siłę
Nie muszę budzić emocji
Wolę, żeby wstały same
Kiedy będą już gotowe pełne mocy i dojrzałe
Kurwa, nigdy niczego na siłę
Kumasz, nigdy niczego na siłę